

Wąskie, podłużne wstęgi lasów zwalczą posuchę w Z. S. R. R.



Winnobranie na b. pustyni Dałmańskiej.

Pomyślnie oddziaływanie lasu na otoczenie hydrologiczne i klimatyczne jest znane od dawna, lecz dopiero niedawno przeprowadzone badania dały podstawę do naukowego ujęcia całego zagadnienia i wyciągnięcia wniosków praktycznych.

Przed wszystkim lasy hamują siłę wiatrów. Warstwa powietrza, znajdująca się przed lasem, a następnie i drzewostan — stanowią sprężystą przeszkodę, trudną do pokonania przez powietrze w ruchu. Zespół drzew wpływa dodatnio na akumulację wilgotności w glebie i powietrzu.

Wiatr zwiększa parowanie z wolnej przestrzeni oraz z roślin prawie 20-krotnie. Zmniejszając w znacznym stopniu siłę wiatru, las tym samym zmniejsza parowanie z gleby i transpirację roślin. Obserwacje wykazały, że parowanie na niewielkiej polance wynosi 259 mm, na większej przestrzeni wśród lasu sosnowego — 500 mm, a na sąsiednim otwartym polu — 795 mm i wysokości słupa wody.

SKUTECZNOŚĆ LEŚNYCH PASM

Dalsze doświadczenia wykazały, że celem zwiększenia wilgotności powietrza i zahamowania siły wiatrów nie trzeba zalesiać większych obszarów. Wystarczy, jeśli na wziętym pod ochronę terenie zalesimy wąskie podłużne smugi, odległe od siebie o kilkadziesiąt metrów.

Oddziaływanie takiego pasma lasowego na zmniejszenie siły wiatrów jest skuteczne na przestrzeni od 50 do 100 m.

Pasma lasu gromadzą śnieg, zwiększając powierzchnię między liniami lasów i tym samym powodując, że śnieg ten, topniejąc, spływa wolno na sąsiednie pola, równomiernie je zwilżając.

Na przestrzeniach otwartych wiatr znosi śnieg z doliny i inne zagłębienia terenowe, z których topniejąca

Obszary nadwołżańskie oraz południowe rejony czarnoziemów w ZSRR pod względem rolniczym stanowią najbardziej urodzajne tereny w Europie. Pszenica, produkowana w okręgu sarańskim, jest uważana za najlepszą na świecie i z tego powodu w czasach normalnej wymiany handlowej była używana do wyrobu znanych wielkich makaronów.

Wysekość urodzajów na omawianych terenach podlega jednak znacznym wahaniom, ze względu na nierównomierność lokalnych opadów. W latach suchych, które są najczęstsze w obszarach nadwołżańskich, urodzaje spadają tu do 10—20 proc. normalnych i miejscowa ludność głoduje.

Bezczelne obszary środkowej i dolnej Wołgi nie stanowią żadnej przeszkody dla wiejących z południa wiatrów, które wysuszają glebę i zmniejszają wilgotność powietrza. Zauważono ostatnio obniżenie się Morza Kaspijskiego należy w pewnej mierze tłumaczyć właśnie tym „suchowiejom”.

Jednym z zabiegów, które radykalnie mogą zapobiec postępującemu naprzód przesuszaniu obszarów terenów, jest zalesienie.

woda ścieka do odpływu, nie pozostawiając śladu na polach.

LASY PRZYCIĄGAJĄ OPADY

Ustalono też, że step pokryty pasmami lasnymi w pewnym stopniu

Zalesiając step pasmami lasnymi, okazało się, że najodpowiedniejsze są wymiary działek 500 x 1.000 mtr. (50 ha), a szerokość samych smug lasnych — 15 do 100 metrów.



przyciąga opady. Doświadczenia wykazały, że w latach normalnych na stepie z lasnymi wstęgami było od 60 do 85% więcej opadów, niż na sąsiedniej powierzchni otwartej, a w latach wybitnie suchych — do 20%.

Jeśli jednak przyjmiemy pod uwagę, że wyparowanie między lasnymi smugami jest o 25% mniejsze niż na przestrzeni otwartej, to dojdziemy do wniosku, że rośliny pomiędzy pasmami lasów mają do dyspozycji 2 razy więcej wody, niż normalnie.

Z tych powodów na działkach wewnątrz pasm lasnych wybitnie wzrastają urodzaje w porównaniu do zbiorów na stepach otwartych: w latach suchych o 150%, a w latach o normalnej ilości opadów — o 50%.

Rada Ministrów ZSRR uchwalała ostatnio podjęcie prac zalesieniowych w nieznanej dotychczas w dziejach

W ten sposób obszary te zostaną pokryte jakby kratą lasną z częstotliwością, dostosowaną do warunków lokalnych.

Akcja powyższa zostanie połączona z regulacją rzek i budową zbiorników wodnych, które będą służyły do nawadniania terenów bardziej suchych. W całości będą to więc najbardziej nowoczesne i wszechstronne melioracje, oparte na długofalowym wykorzystaniu nie tylko czynników hydrologicznych, lecz i klimatycznych.

Niewątpliwie korzyści w postaci zwiększenia i utrzymania na jednolitym poziomie zbiorów wielokrotnie przewyższą ogrom prac, związanych z tego rodzaju przedsięwzięciem. Inż. L. Skibniewski

rolnictwa skali, na obszarach nadwołżańskich, w Kaukazie północnym i w centralnym pasie czarnoziemnym, na ogólnej powierzchni 120 milionów ha, tj. na obszarze prawie 4 razy większym od powierzchni Polski.

SZCZEGÓŁY GIGANTYCZNEGO PLANU

Uchwała powyższa przewiduje założenie szerokich pasów państwowych lasów ochronnych, długość których ma wynosić około 5.000 km, w tej liczbie:

900 km podwójnych pasów o szerokości po 100 mtr. wzdłuż Wołgi;

470 km. potrójnych pasów szerokości po 60 mtr. w dorzeczu północnego Donu i Wołgi;

1.150 km. poczwórnych pasów szerokości po 60 mtr. w rejonie Stalingradu i północnego Kaukazu;

1.080 km. sześciokrotnych pasów szerokości po 60 mtr. wzdłuż rzeki Ural;

920 km. podwójnych pasów szerokości po 60 mtr. wzdłuż rzeki Don;

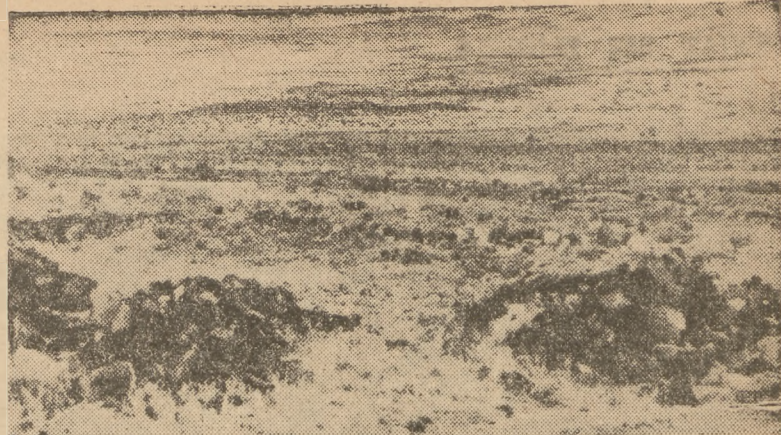
i 500 km. podwójnych pasów szerokości po 30 mtr. od rzeki Don do miasta Biełogorod.

Wymienione lasne pasy należy uważać za podstawowe. Dołączona do nich zostanie rozległa sieć zachowawcza, obejmująca lasy i tereny koczownicze i mające państwowe.

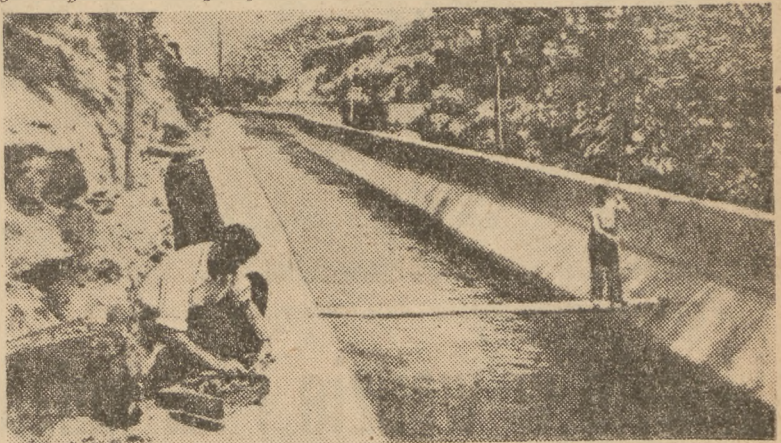
W ten sposób obszary te zostaną pokryte jakby kratą lasną z częstotliwością, dostosowaną do warunków lokalnych.

Akcja powyższa zostanie połączona z regulacją rzek i budową zbiorników wodnych, które będą służyły do nawadniania terenów bardziej suchych. W całości będą to więc najbardziej nowoczesne i wszechstronne melioracje, oparte na długofalowym wykorzystaniu nie tylko czynników hydrologicznych, lecz i klimatycznych.

Niewątpliwie korzyści w postaci zwiększenia i utrzymania na jednolitym poziomie zbiorów wielokrotnie przewyższą ogrom prac, związanych z tego rodzaju przedsięwzięciem. Inż. L. Skibniewski



Na terenach pustyni Dałmańskiej (Armenia) dzięki kanałom nawadniającym uzyskano rozległe pola uprawne. Widok pustyni przed nawodnieniem.



Fragment kanału nawadniającego na pustyni Dałmańskiej.

Obniżenie M. Śródziemnego pozwoli nawodnić Saharę

Już w okresie międzywojennym pojawiły się wzmianki w polskiej prasie technicznej o problemie otoczenia Morza Śródziemnego i nawodnienia Sahary.

Przesłanki do projektu były następujące:

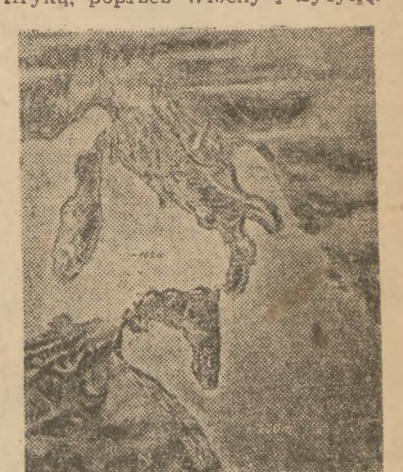
Wskutek silnego nagrzania słonecznego (insolacji) Morze Śródziemne paruje bardzo szybko, przez co powoduje stały dopływ wody z sąsiednich rezerwuarów wodnych, głównie z Atlantyku i Morza Czarnego. Gdyby zamknąć zaporami Gibraltar i Dardanele, wówczas powierzchnia Morza Śródziemnego obniżyłaby się znacznie, dając możność zainstalowania przy zapórach silowni wodnych o wielkiej mocy.

Ponadto opadająca woda odsłoniła by nowe, bardzo żyzne obszary przybrzeżne i spowodowałaby połączenie niektórych lądów (Sycylii z półwyspem Apenińskim, Sardynii z Korsyką i innymi), ułatwiając komunikację między Europą a Afryką.

W bezpośrednim związku z powyższym stoi nawodnienie Sahary, umożliwiającej gęstość przeludnienia jej w żyzny kraj uprawny. Stacje pomp, poruszane siłą wodną, wprowadzały by wodę najpierw do urządzeń pozabawiających ją soli, gdyż jak wiadomo wskutek silnej insolacji a słabego dopływu wody rzecznej Morze Śródziemne zawiera wielką ilość soli, wpływających ujemnie na wegetację roślin; następnie woda wpływałaby kanałami głównymi i pomocnymi do plantacji.

Dzięki temu bezużyteczna Sahara dostarczyłaby około 3 milionów km. kw. (300.000.000 ha) dodatkowo ziemni urodzajnej.

Na załączanej mapie widać tereny nowopowstałe (oznaczone literą N). Tereny te pozwoliły by na utworzenie stałej komunikacji kolejowej, czy samochodowej między Europą i Afryką, poprzez Włochy i Sycylię.



Tereny nowopowstałe zaznaczone są literą N.

Dochożące nas ostatnio wieści o pomyślnych wynikach opanowania pustyni Gobi w Azji przez techników radzieckich, pozwalają wierzyć, że pomysły tego rodzaju są do zrealizowania.

Zdzisław Mikulski

Gotycka metryka Starej Warszawy

Łuki — portale — ościeże — łęki

Warszawa jest bodaj jedyną z wielkich stolic europejskich, której początki toną w mroku dziejów.

O wieku miasta mówi jego architektura. Zdarzają się osiedla ludzkie od wielu wieków niezmiennie w wyglądzie, zastępy w formach, nadanych w starożytności czy w średniowieczu. Wiele jest też miast, w których przebieg historii odzwierciedla się przede wszystkim w szczegółach szaty architektonicznej.

Nasze Stare Miasto zachowało niewiele zabytków budownictwa z epoki gotyku, pierwszego okresu istnienia miasta. Znamy monumentalne gotyckie bryły Katedry i kościoła Panny Marii na Nowym Mieście, oglądaliśmy ostrołukowe arkadowanie ściany kamienicy książąt Mazowieckich na Dunaju.

I to wszystko.

Prawda, tuż przed wojną odkryto mury Starej Warszawy, no i na dawnych terenach zamieszkanych stoi kościół Bernardynów na Krak. Przedmieściu, gdzie są może nieliczne, ale naprawdę cenne fragmenty gotyckie.

Stara Warszawa, którą pamiętamy przed zburzeniem, to barwna i bogata w linie stolica barokowa, pełna kartuszy, girland, gzymsów i attyk.

WYLANIAJĄ SIĘ NOWE FRAGMENTY GOTYCKIE

Dziś, gdy odbudowa Starego Miasta nabiera tempa, dzięki intensywnemu ale i ostrożnemu odgruzowaniu, wyłoniły się bardzo liczne owe fragmenty architektoniczne, które wzmacniają wydatnie gotycką pozycję Warszawy.

Sam zresztą układ urbanistyczny Starówki jest bodaj najbardziej wyrazistym dokumentem średniowieczny.

Czworoboczny rynek, z wybiegającymi od narożników ulicami w układzie szachownicowym, to świadectwo świadomego projektowania organizmu miejskiego, jakie na ziemiach Polski i Europy środkowej miało miejsce w wiekach średnich. Ratusz stał na środku rynku. W Polsce w okresie średniowiecza stawiano ratusze niemal wyłącznie po założeniu miasta.

Najpierw król, książę czy biskup, właściciel terenu, zakładał osadę i sam przez swych urzędników sprawował władzę nad mieszkańcami. W miarę rozwoju społecznego, politycznego i gospodarczego wykształcił się samorząd miejski, którego widomym znakiem był ratusz.

W Warszawie siedziba władzy książęcej w okresie przed-samorządowym Warszawy był som, znany dziś jako kamienica XX Mazowieckich na rogu Ryńku i Dunaju.

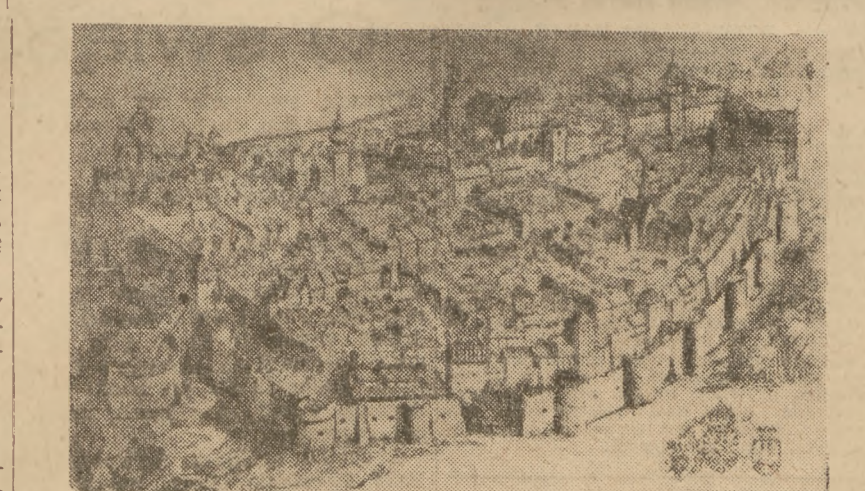
PIERŚCIENI MURÓW OBRONNYCH

Drugą cechą średniowiecznej Starówki jest pierścień murów obron-

Piwnej — ciekawa w rysunku koronka ostrołuków o 2-ch kondygnacjach. Znaleźć też możemy fragmenty dalszych baszt w murach domów ulicy Słowej i Ryckiej.

KRZYŻOWY I WZORZYSTY UKŁAD CEGIEŁ

Gdy mówimy o kamienicach staromiejskich, dziś odbudowywanych, należy pamiętać, że w pierwszym okresie istnienia Warszawa była niemal wyłącznie drewniana. Nawiedzały ją liście pożary. Do 1700 roku gorzała osiemnastokrotnie, przy czym w 1431 r. spłonęła prawie całkowicie. Po tym pożarze książę wydał dekret — zakaz stawiania w Ryńku domów drewnianych.



Warszawa 17-go wieku według sztuchu Gumowskiego.

Wylaniają się one coraz wyraźniej spod późniejszych nadbudówek. Linia ich, owalem otaczająca miasto, jest typowa dla zwartego organizmu miejskiego, który miał ograniczoną i szczupłą liczbę obrońców.

Mury obronne przed 1939 r. znane były z opisów i fragmentu przy ulicy Podwale. Dziś spod gruzów ukazały się dalsze części, obrazujące sztukę „muratorską” mieszczan warszawskich. I tak: na Nowomiejskiej — dalsze mury „Barbakanu” z wysokimi basztami oraz muszlowym; przesłankami nad dawną fosą, ku Wiśle wiodącą; za kościołem Augustynów na

nych. Mury domów Ryńku i najbliższych ulic pochodzią więc z początku XV w.

Architektoniczna metryka murów gotyckich jest specjalny układ dużych, ciemnoczerwonych cegieł. W sterzących ścianach w Ryńku, nawet na górnych piętrach, dostrzeżemy, że cegły są układane na przemian długością i szerokością (wózówka i główka) tak, że wytworza się rysunek krzyża wwie lokrotniony. Często też znajdziemy wzorzyste ułożenie cegieł bardzo ciemno wypalanych.

Takie XV-wieczne ściany widzimy

na Ryńku, na Świętojańskiej, Piwnej, Nowomiejskiej i innych.

Nie tylko watek ceglany ścian przypomina o gotyku warszawskim. Poza znanymi już łukami gotyckimi w kamienicy ks. Mazowieckich i w domu Zembruskich (Rynek 21), spod przypiętych cegieł barokowych i saskich, wyłoniły się inne dość liczne fragmenty łuków z profilowanych cegieł gotyckich.

ZABYTE GOTYCKIEGO BUDOWNICTWA

Dom przy ul. Nowomiejskiej 5, choć w 80% zburzony, odsłonił jednak bardzo bogaty, a przecież prosty w rysunku portal gotycki. Jest to typowy zarys łuku gotyckiego „szkoły nadwlańskiej”.

Fragment, bardzo mały i słabo widoczny, takiego samego łuku widzimy wśród potrzebanych cegieł parteru kamienicy Nr 15 (narożna Ryńku i Zapieckiej).

W ocalałych ścianach kamienicy Balcerowskiej (Rynek 20) znajdujemy całe partie ościeży, łuków nadokłonnych i innych części konstrukcyjnych gotyckich.

Bardzo ciekawym zabytkiem gotyckiego budownictwa jest fragment łuku z cegiel profilowanych, glazurowanych barwnie, odsłonięty podczas usuwania zmurzonych cegieł, dolepienych do ściany narożnika Karmeli i Jezickiej. Niskie położenie łuku każe się domyślać, że teren dookoła musiał być niższy i uległ nadsypaniu w okresie odbudowy po pożarowej.

Tak samo nisko znajduje się fragment łuku z podobnych, tylko nieglazurowanych cegieł, przykryty inną XVII-wiecznym portalem, w otworze wejścia domu Kanonia 4/6.

I tak dalej można by decymetr po decymetrze bajając mury Starówki, znaleźć gotyk.

Odkrycia te i wiele innych, choć nie widoczne dla oka laika wśród szarego rumowiska, służą obecnie jako materiał badawczy dla zrekonstruowania najwłaściwszej szaty architektonicznej Starej Warszawy. Z najdrobniejszych szczątków najdawniejszych budowli odbudowuje się Starówkę, jako monumentalną księgę historii i budownictwa.

Inż. arch. F. Kancelerz

RYŻ I RODZYNKI

po raz pierwszy dojrzały w Polsce

Ryż stanowi najbardziej wydajną roślinę zbożową, ciekawą z tego względu, że w krajach, zaczynających ją aklimatyzować, daje znacznie większe zbiory, niż w krajach, gdzie stale jest uprawiana. Zbiory ryżu w Japonii i Indiach wahają się od 30 do 60 q (q — kwintal = 100 kg) z ha, gdy w Rumunii sporadycznie otrzymywano do 100 q z ha!

Ostatnio u najbliższych naszych sąsiadów, w Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech niektóre gatunki ryżu zdolano już zaaklimatyzować. Jednakże zbyt szybkim rozpowszechnieniu plantacji ryżu w Europie stoi na przeszkodzie znaczne zapotrzebowanie wilgoci przez tę roślinę.

Ryż w okresie swej wegetacji pochłania 4 do 5 razy więcej wody, niż żyto czy pszenica. Dlatego też plantacje ryżu winny być urządzone w niskich miejscach i stale w czasie lata nawadniane.

Ze względu na to, że urządzenia nawadniające są rzeczą stosunkowo kosztowną i kłopotliwą w eksploatacji, uprawa ryżu może się rozwijać tylko w okęgach o wyższej kulturze rolniczej.

W Polsce przeprowadzamy na razie tylko próby aklimatyzowania tego egzotycznego zboża. W r. b. w kilkunastu miejscach zostały zasiane różnymi gatunkami ryżu kilkudziesięciometrowe działki. W kilku miejscach, między innymi w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach otrzymano wyniki dodatnie, t. j. ryż dojrzał!

W naszym klimacie ryż trzeba siać w kwietniu, zbierać — w październiku. Suche słoneczne jesień stanowi więc o możliwości dodatnich zbiorów tej rośliny.

Poza ryżem, z roślin krajów ciepłych możemy w Polsce hodować jeszcze pewne gatunki rodzynek. W tym roku, nawet w stosunkowo chłodnym klimacie Wybrzeża, kilku amatorów — osrodników otrzymało dodatnie zbiory rodzyńka brazylijskiego (Physalis peruviana).

Co prawda, smak ich ustępuje nieco słodyczy rodzyńka greckiego, lecz należy mieć nadzieję, że racjonalnie poprowadzona hodowla wytrwona „zauważone bral”



Ryż w Polsce dojrzał!



Na wyspach morza Berynga żyje około pięciu milionów fok.

Foki żyją w wodzie i na lądzie

Latem gromady fok lądują na wybrzeżach wysp Prybyłowa, położonych na morzu Berynga i zakładają tu na okres paru miesięcy prawdziwe osiedla-kolonie.

Przyczyna tego niezmiennego zwyczaju fok jest fakt, że przychodzące na świat małe nie mogą jeszcze pływać, muszą więc być urodzone na lądzie.

Maj i czerwiec — to okres zalotów i związków małżeńskich w świecie fok. Samce staczają między sobą za cięte boje o samice. A ponieważ dysponują wspólnym uzębieniem, przeto kaleczą się straszliwie, odciekając krwią, a skóra na szyi nosi ślady walk w postaci wielkich blizn. Okres „godów” jest dla samców tak wyniszczający, że tłuste i potężne w maju, prezentują w sierpniu wystającą pod skórą żebra i łopatki.



Małe „szczeniaki” fok odważnie patrzą w twarz fotografowi.

Przez okres tych dwóch miesięcy, aż do urodzenia małych, samce odżywiają się bardzo skąpo. Nie opuszczają brzegu, nie wchodzi do wody, zajęte pilnowaniem swoich samiec i swojego „terytorium”. Każdy samiec bowiem uważa za „swoją” ten odcinek terenu, na którym spoczywają zdobytą przez siebie samice.

Samice po urodzeniu małych karmią je mlekiem. Małe są początkowo niezdolne do samodzielnego życia, więc na opiekę matki. Dopiero po trzech-czterech miesiącach życia matka odstawia je od piersi i z tą chwilą małe zaczynają stać się samodzielnymi. W końcu lata całe towarzystwo opuszcza wybrzeże i rozpoczyna żywot wodny.

Człowiek zainteresował się fokami ze względu na ich wspaniałe, piękne futro. Ono też stało się przyczyną katastrofy fok. Na wyspach Prybyłowa

w pierwszych latach naszego wieku nieudolny myśliwi bili foki tysiącami, aż zniknęły one z tych wysp zupełnie.

W ostatnich latach znowu pojawiają się na tych wyspach, tym razem jednak znalazły się już pod ochroną specjalnych przepisów. (s)

KUCHNIA DIETETYCZNA

Co dzień jedzmy kaszę

Kaszę możemy śmiało nazwać starą polską potrawą, co potwierdza Glogier:

„Ludzie starego wieku, póki chleba nie używali, grysu z jęczmienia otłuczonego i pszenicy używali; potem ze znajomością chleba opuścili tę potrawę, dla chorych ją lekarzom zostawiając, którą potem kaszą i kaszyem nazwano”.

Stopniowo użycie kasz się zmniejsza; zwłaszcza w ostatnich 50 latach ustępują one miejsca mące pszennej i drobnym kaszkom, wyrobom z owsa, tatkami, ryżu. Zwiększa gotowanie na gazie i elektryczności wyrzuciło grube kasze, wymagające długiego stania na ogniu. Dlatego to, szczególnie w mieście, zbliżone do kasz gotowane do jedzenia na surowo, jak np. amerykańskie „corn flakes” i inne mogłyby u nas znaleźć zastosowanie.

Kasze na śniadanie. Staropolskim, dobrym zwyczajem, kasze należało by wprowadzić na pierwsze śniadanie. Ranny posiłek dla świata pracy powinien być obfity, a za to wieczorny lżejszy. U nas panuje zwyczaj odwrotny: z rana jemy szybko i by-

Nowy księżyc Uranu

Międzynarodowe biuro astronomii cznych depesz w okólniku z 15 marca br. zawiadomiło o odkryciu nowego, piątego z kolei, księżyc planety Uran.

Nowy księżyc Uranu został po raz pierwszy utracony na kliszy w dniu 15 lutego r. b. za pomocą 82-calowego teleskopu w obserwatorium Mac Donald w Stanach Zjedn. Księżyc posiadał siłę światła gwiazdy 17-ej wielkości, toteż bezpośrednio nie udało go się zauważyć.

Przy sposobności przypominamy, że dwa największe księżycy Uranu — Tytania i Oberon zostały odkryte przez W. Herszla w r. 1787 po upływie 6 lat od daty odkrycia samej planety. Następne dwa księżycy — Ariel i Umbriel odkrył Lassell w r. 1851.

Lotos kwitnie nad Wolgą

W pięciu tylko punktach kuli ziemskiej kwitnie lotos, święty kwiat starożytnych Egipcjan. Jednym z nich jest rezerwat roślinny w Astrachaniu nad deltą Wolgi, w którym mają swe gniazda setki tysięcy ptaków wodnych. Nasiona lotosu prawdopodobnie przeniosły nad brzegi Nilu w dawnych czasach

le co, gdyż późno wstajemy i spieszymy się do pracy.

Wprowadzenie kasz na śniadanie byłoby z następujących względów wskazane:

1) Kasze są tanim pokarmem. W okresie jesieni i zimy, lub gdy jaja są drogie, zwiększą odżywczość śniadania.

2) Kasze z mlekiem rozgrzewają szybko organizm i są pobudzającym dla niego pożywieniem.

3) Kasze na śniadanie stanowią skoncentrowane źródło energii, przewyższając w tym znacznie herbatę z mlekiem, lub małą mleczną kawę.

4) Kasze, szczególnie grube, stanowią bogate źródło witamin, zwłaszcza z grupy B, nie rozkładających się przy gotowaniu, oraz składników mineralnych, szczególnie fosforu, nie zbędnego dla organizmu.

Kasze na obiad i kolację.

W Polsce zaczynamy obiad od zupy. Liczne są zupy, których podstawą jest kasza, a więc dobrze przyrządzone krupnik, rosół z jarzynami i platkami owsianymi lub kaszą krakowską, grzybowa z pieczakiem, barszcz lub kapuśniak, podany z kaszą gryczaną, wreszcie polwki staropolskie np. z otrąb pszenicznych.

Bardzo racjonalnym zestawieniem jest kasza na mleku lub mleko zsiadłe z kaszą gryczaną, lub drobną jęczmienną. Można też wprowadzić kasze w formie deserów np. budynie z kasz lub potrawy z kasz w połączeniu z innymi produktami, a więc tak zw. polskie risotto, tj. pieczak z duszonymi jarzynami, przecierem pomidorowym, doprawionym czosnkiem, tłuszczem, solą, kasza drobna jęczmienna lub krakowska z tartą jajkami i ugotowana na sytko na grzybowym smaku i wiele podobnych potraw.

Racjonalne gotowanie kasz polega na możliwie długim gotowaniu, kasze uzyskują wtedy na strawność, nie tracą żadnych składników, gdyż zarówno mineralne, jak i witaminy, znajdujące się w kaszach, są związkami trwałymi, nie ulegając niepożądanemu rozkładowi podczas gotowania.

M. Morzkowska
mgr dietetyki

czaple lub ibisy. Rzadki ten kwiat otoczony tu jest pieczołowitą opieką.

Kamizelka ratownicza

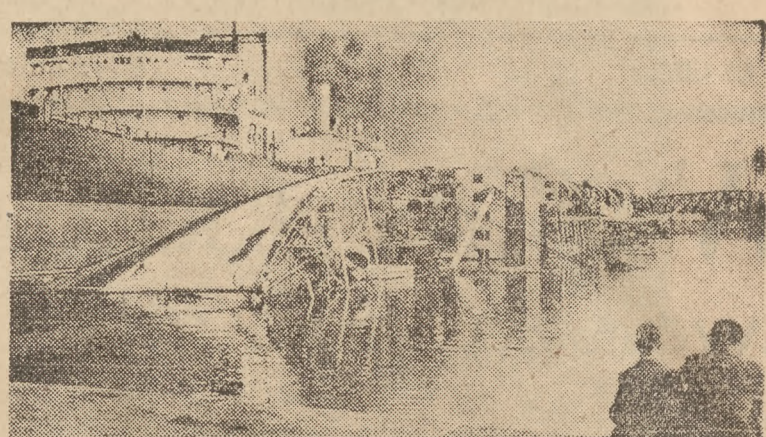
Dla ofiar przymusowej kąpiel rzecznej lub morskiej, kąpiel spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem albo katastrofą, skonstruowano w Anglii nowy przyrząd ratowniczy w postaci kamizelki.

Kamizelka jest lekka, łatwo dopasowywana, w pasie umocowana pasem, a elastycznym kołnierzem opasowuje szyję. Do kamizelki przymocowany jest lekki, niewielki cylinder gazowy, który automatycznie wprowadza gaz pomiędzy dwie powierzchnie kamizelki.

W razie potrzeby ofiara wypadku może dodatkowo uzupełnić kamizelkę powietrzem przez znajdujący się przy niej gumowy ustnik. (r)



Foto Amb. Biv. Nowa kamizelka ratownicza. Po środku — uchwyty dla ratowników. Z prawej strony — ustnik.



Statek „Matrona” z nieznanych przyczyn stracił równowagę i położył się na boku.

Wielkie kolonie bobrowe

Kiedy założono w roku 1919 — 20 rezerwat w Woroneżu dla bobrów, było ich tylko 150. Były to ostatnie okazy tych cennych zwierząt tutekowskich.

Rozmnożyły się one obecnie w tak wielkiej ilości, że zaszła potrzeba założenia szeregu nowych kolonii bobrowych.

Wymarcie groziło także kozom górskim. Zapobiegły temu doskonałe warunki ochronne, stworzone dla nich w Kazachstanie, w górach Altaju, Sajaju.

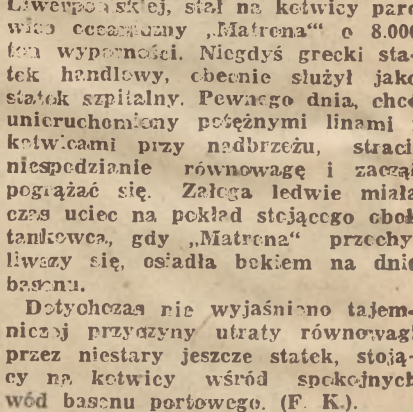
Udało się w ten sam sposób uchronić od zagłady foki na Wyspach Komandorskich, gęsi irlandzkiej o niezwykle cennym puchu na wyspach morza Berynga, mufłony na Krymie i szereg innych cennych i rzadkich zwierząt i ptaków.

Gdy okręt traci równowagę

Niezmiennie ważną rzeczą dla okrętu jest jego stateczność, tj. zdolność zachowania położenia pionowego w stosunku do powierzchni morza.

W dokach Bidston w Birkenhead.

przy ujściu rzeki Mersey do Zatoki Liverpoolskiej, stał na kotwicy parowiec o nazwie „Matrona” o 8.000 ton wyporności. Niedługo grecki statek handlowy, obecnie służący jako statek szpitalny. Pewnego dnia, choć unieruchomiony potężnymi linami i kotwami przy nadbrzeżu, stracił niespodzianie równowagę i zaczął pogrążać się. Zalega ledwie miała czas uciec na pokład stojącego obok tankowca, gdy „Matrona” przechyliwszy się, osiadła bakiem na dnie basenu portowego. (F. K.)



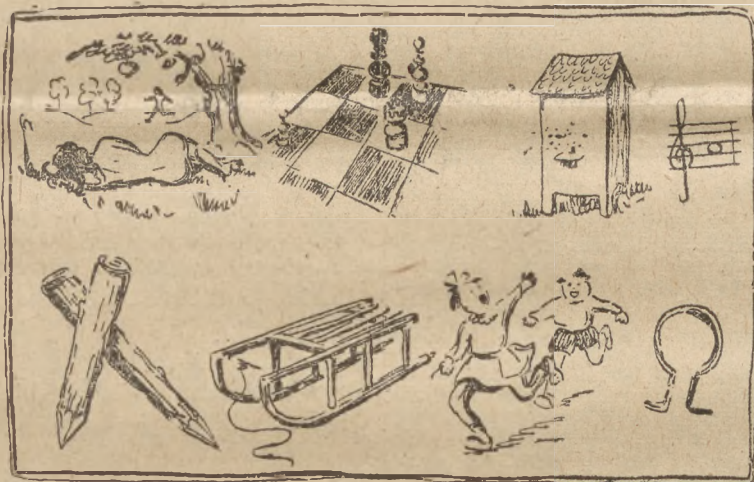
Niewielki statek motorowy przepłynął w wyniku zderzenia z wielkim transportowcem.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod kierownictwem Wł. Lubnaara i R. Miałowskiego
SZOSTY TURNIEJ ZADANIOWY — SERIA CZWARTA

10. REBUS.



Użyli: „Ed-Ka” i „Kruk”

11. LIST MIŁOSNY Z DOMYŚLNIKAMI

(nadesłał Józef Krauze)

1. O, Pani, przy Tobie czuję się tak... jaro — 2-1-4

Śliczna i kochana, Ty moja 5-2-3-2-1-4

2. Co czynię, gdy dla mnie — to pewnik, cudny Twój cię, przedziwny 2-1-4-3-2-3-...

3. W biednym sercu moim uczynił się com winien, gdy jestem wdzięk Twych 2-3-2-5-4-1

4. I proszę do Ciebie, Pani moja zła: niech Cię nie obrazi ta nędzna 1-2-3-4-5-2.

12. ZAGADKA

(nadesłał Bolesław Kłamecz)

Filozof, młoda gruntu — co to za przysmiesz? Cóż nakłada człowiek na domowe zwierze...

Powyższe zadania stanowią czwartą i ostatnią serię rozwiązań Szóstego Turnieju Zadaniowego, którego warunki uczestniczenia podaliśmy przed trzema tygodniami.

Rozwiązania nadesłać należy jednorazowo z całego turnieju w terminie dziesięciogodzinnym, licząc od dnia dzisiejszego, pod adresem naszego pisma, z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek Umysłowych”.

Przypominamy o wskazaniu dwu najlepszych zadań spośród wszystkich, objętych niniejszym turniejem.

...MY TEŻ PRACUJEMY GŁOWĄ!

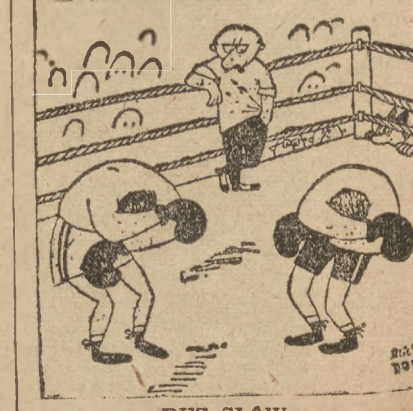
— TERAZ BĘDZIE MIAŁA POŚLUSZNIJSZEGO PIESKA!



— GDZIE U LICA ZGUBILEM GUMĘ DO ZUCIA?!



PRZYKŁAD DZIAŁA...



BEZ SŁÓW.

Redaktor: K. MUSZAŁOWNA

MODA PRAKTYCZNA

Nowe pomysły



Orginalny i estetyczny sweter sportowy, z obu stron zapinany na guziki.

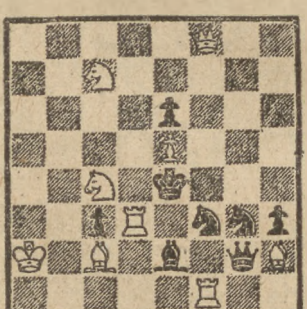


Prosta sukienka z wełny, elegancka i podobna, dzięki nacięciu w kształcie łodzi, imitującą faldy.

SZACHY

61. E. PEDERSEN.

I nagr. w konkursie jubileuszowym M. Wróbla 1947/48 grupa ogólna.



Mat w 2 pos.

PARTIA WIEDENSKA

grana w tegorocznych mistrzostwach Ukrainy.

Białe: Chawin Czarne: Poljak
1. e4, e5, 2. Sc3, Sf6, 3. Gc4, Gc5, 4. f4, Gg1, 5. Wg1, d5, 6. e:d5, 0-0, 7. d3, We8, 8. f5, e4, 9. d4, e3, 10. Hf3, c6, 11. G:e3, He7, 12. Kd2, b5, 13. Gd3, b4, 14. Sd1, c:d5, 15. Sf2, Se4, 16. G:e4, d:e4, 17. Hf4, Sd7, 18. He7, G:e4, 19. Hc6, S:b6, 20. f6, Hd8, 21. f:g7, We8, 22. Hc5, Se4, 23. Ke2, Hh1, 24. g4, Wf6, 25. S:e4, Sd6, 26. Kd1, S:e4, 27. H:b4, H:h2, 28. We1, We8, 29. c3, Gd3, 30. We1, Hg2 i białe podały się.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr. 58. A. Goldstein, 2x. 1. Hh3!

Nr. 59. A. Kopnin, 2x. 1. G:e4!

MECZE PROJEKTOWANE

W końcu grudnia r. b. rozegrane zostanie pierwsze po wojnie oficjalne międzynarodowe spotkanie Polska — Czechosłowacja w Katowicach lub Krakowie. Mecze będą dwukrotowe, prawdopodobnie na 10 szachownicach.

Czesi przegrali, jak wiadomo w wysokim stosunku 3:15 i to zupełnie zasłużenie.

W chwili obecnej toczą się końcowe pertraktacje z Radziecką Federacją Szachową w sprawie meczu Warszawa — Leningrad, w Warszawie.

Wydaje się, że zostaną one uwieńczone pomyślnym wynikiem, a mecz z Leningradem ożywiłby bardzo nie tylko warszawskie, ale i ogólnopolskie życie szachowe, zarówno pod względem propagandowym, jak i sportowym.



PRZEZORYNIA AUTOMOBILISTA.

LEKARZ RADZI

O świądzie skóry

Uczucie swędzenia czy świączka nie znane jest chyba każdemu człowiekowi. Najprawdopodobniej przyczyną jego jest podrażnienie chemiczne zakończeń nerwowych w skórze.

Swędzenie odczuwa się przy ukąszeniu pewnych owadów, które wydzielają drażniącą siłą (pchły, pluskwy, wszy i świerzbowce). Swędzenie występuje także przy pewnych schorzeniach skórnych i ogólnych. Znaną są też przypadki uporczywego swędzenia bez żadnej uchwytnej przyczyny.

Z chorób ogólnych, wywołujących stałe swędzenie skóry, należy wymienić cukrzycę, pewne postaci żółtaczki, niektóre schorzenia krwi i choroby nerek. Często swędzenie bywa wynikiem rozszerzenia naczyń żylnych i włosowatych. Spotrząca się z tymczasem po odmrożeniach. Tak zw. starczy swęd skóry występuje po okresie pokwitania u kobiet i mężczyzn; jest to wyraz zaburzeń w równowadze hormonalnej.

W każdym przypadku swęd skóry należy przeprowadzić badanie krwi, które wskazuje może przyczynę choroby.

Powodem swędzenia jest przede wszystkim swędzenie skóry do skóry z prądem krwi. Przy cukrzycy ciałem tym jest cukier lub pewne kwaśne produkty wadliwej przemiany materii, przy żółtaczce —

krążące we krwi kwasy żółciowe. U szczególnie wrażliwych osób swędzenie występuje nawet przy zwykłym zastępieniu stolca, przy którym zostają wessane do krwi produkty fermentacji bakteryjnej w jelitach.

Z miejscowych postaci swęd skóry szczególnie często spotyka się swęd okolicy odbytu. Może to być skutkiem obecności guzków krwawnicowych (hemoroidów), p-czy których istnieje rozszerzenie żył i naczyń włosowatych w tej okolicy, lub też obecnością pasożytów jelitowych — owsików. Swędzenie, towarzyszące niektórym schorzeniom skórnym, wypryskom i pewnym postaciom egzemy, jest tylko jednym z objawów chorobowych i ustępuje w miarę wyleczenia choroby zasadniczej.

Swędzenie skóry ustępuje chwilowo przy silnych podrażnieniach mechanicznych — przy ścisaniu, rozciąganiu lub pocieraniu skóry. Przy uporczywych postaciach choroby spotrząca się zawsze mniej lub bardziej rozległe rozdrapania skóry, przeczyszczenia, które mogą ulec wtórnemu zakażeniu drobnoustrojami i nawet zropieniu.

Swędzenie jest zawsze objawem bardzo przykrym i męczącym, tym bardziej, że swęd zazwyczaj nasila się w nocy i pozbawia chorego snu. Każdy przypadek powinien być więc starannie leczony.

Oprócz leczenia choroby zasadniczej zaleca się środki stosowane zewnętrznie, jak ocet aromatyczny, spirytus, roztwór mentolu w spirytusie i inne. Przy ukąszeniu owadów skuteczne bywa smarowanie skóry roztworem amoniaku.

Najodporniejsze na leczenie są postaci swęd samostojnego, gdzie nie można znaleźć żadnej przyczyny choroby. W tych wypadkach bywa niekiedy konieczne zastosowanie miejscowych środków znieczulających, maści z dodatkiem kokałonu lub analogicznie działających leków.

Przy wykroju zakażenia świerzbowcem należy bardzo starannie przeprowadzić kurację przeciwświerzbową, świerzbowcem bowiem, poza swoją dookulnością jest chorobą zaraźliwą i może łatwo przeniesić się na otoczenie.

(lekarz)



SPRYTNY KINOMAN

Przodujący sport świata

PLANOWOŚĆ, MASOWOŚĆ I IMPONUJĄCE WYNIKI



Rekordzista świata w podnoszeniu ciężarów Jerzy Nowak.

Zaden może kraj na świecie nie poczynił w sporcie tak wielkich postępów jak Związek Radziecki. Za czasów carskich piłkarze rosyjscy przegrywali na Olimpiadzie zawody w stosunku 16:0, dziś drużyna radziecka odnosi zwycięstwa w odczynnie futbolu — Anglii, zwyciężającą drużyną mistrzów olimpijskich Szwecji i Jugosławii, na tabelach rekordów światowych rozlicznych sportów widnieją nazwiska zawodników i sportowców radzieckich, a liczba ćwiczących zawodników sięga astronomicznych cyfr. Co dziwniejsze, te wspaniałe wyniki osiągnięto mimo wyrażenia prób izolowania sportu radzieckiego, własnymi siłami i metodami dopasowanymi do celów ogólnopolskich.

Zalożenia sportu radzieckiego

Sport radziecki jest planowany i kierowany przez państwo. Czynniki społeczne wypadają mniej znaczące, co jak się okazało wyszło sportowi na korzyść, ponieważ państwo dysponując nieporównanie większymi możliwościami przyspieszyło usportowienie społeczeństwa. Sport jest w ZSRR sprawą najwyższej wagi państwowej.

Sport w ZSRR nie jest przywilejem elity, lecz stał się własnością mas. Nie stał się jednak celem sam w sobie, lecz jest środkiem do celu, którym jest gotowość do pracy dla państwa i obrony państwa.

Nie znaczy to, by sport wyczerpywał nie był w Związku Radzieckim doceniany. Przeciwnie — dla podkreślenia wagi rekordów i dla zachęty sportowców stworzono całą hierarchię tytułów, stopni i odznaczeń dla wybitnych sportowców, przy czym pewne odznaczenia są zarezerwowane tylko dla mistrzów sportu w dyscyplinach olimpijskich. Państwo finansuje i organizuje szkolnictwo sportowe, budownictwo i fabrykację sprzętu sportowego. Specjalną opieką otacza się sport w fabrykach na wsiach i sport dziecięcy.

Struktura organizacyjna

Struktura organizacji sportu w ZSRR jest dość zawiła. Widzimy w niej pewnego rodzaju wielotorowość, której przyczyną należy szukać w chęci dotarcia ze sportem do każdego skupiska, do każdej organizacji społecznej.

Centralnym organem kierownictwa ruchu sportowego jest „Państwowy Komitet dla spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów”. Komitet ten kieruje działalnością sportowej w ZSRR, kontroluje działalność ministerstw na polu wychowania fizycznego, prasy sportowej i zajmuje się planowaniem potrzeb sportu.

Odpowiednikami Państwowego Komitetu na niższych szczeblach organizacyjnych są republikańskie, wojewódzkie, miejskie i powiatowe komitety.

Organem doradczym Państwowego Komitetu jest Rada Naukowo — Metodyczna. Rola naszych Związków Sportowych spełniają Sekcje Sportowe przy Państwowym Komitecie, których ilość odpowiada ilości sportów uprawianych w państwie. Są to organa społeczne, wybieralne i zajmujące się fachowymi sprawami, jak organizacja mistrzostw, układaniem przepisów, mianowaniem sędziów itp. Do sportów w ZSRR zaliczają się szachy i warcaby, bilard, rybołówstwo sportowe, myślistwo, spadochroniarstwo, szybownictwo i t. d. W Państwowym Komitecie mają swoje odpowiedniki różne piony sportowe

SLUCHAJĄC „GŁOSU AMERYKI”...



CIOTKA GOEBELLSA: Jakże swoją drogą podobny jest ten głos do głosu mojego zmarłego, ukochanego ziostrzeńca. („Krokodyl”).

jednoczące kluby sportowe (koła sportowe) jako organizacje towarzyszy sportowych: „Dynamo”, „Spartak”, Związków Zawodowych, Centr. Domów Armii i t. p.

Sport na wsi

Ponieważ u nas również pracuje się nad usportowieniem wsi, nie od rzeczy będzie wspomnieć jak ten problem rozwiązuje ZSRR. Całościowo sportu na wsiach zajmuje się Wydział Kultury Fizycznej w Państwowym Komitecie. Sportem w kolchozach, sowchozach i na stacjach maszynowo-traktorowych kierują regionalne komitety kultury fizycznej i sportu.

W myśl zaleceń Państwowego Komitetu, szereg stowarzyszeń sportowych pomaga organizacjom sportu wiejskiego w urządzaniu boisk, organizuje zawody i odczyty o sporcie. Organizowane są na wsiach różne mistrzostwa do mistrzostw ZSRR włączając.

Jednostką sportową na wsi jest Kolektyw Kultury Fiz. Musi on obejmować co najmniej 15 osób w wieku od 17 lat. Kolektyw dzieli się na drużyny i sekcje. Każdy z członków kolektywu jest obowiązany po pewnym okresie czasu zdobyć odznakę sportową.

W r. 1939 w wiejskich kolektywach zdobyło odznakę sportową 550.000 zawodników. 26.000 kolchozów posiadało kolektywy w których ćwiczyło się kilka milionów sportowców. Kolektywy posiadają liczne boiska i „parki kultury fizycznej”. Sportowcy wiejscy dochodzący po eliminacjach do mistrzostw ZSRR przedstawiają b. wysoki poziom.

Państwowa odznaka sportowa

„W celu dalszego doskonalenia systemu wych. fiz. i zachęcenia zawodników do intensywnych ćwiczeń” — Rada Ministrów ZSRR wprowadziła państwową odznakę sportową dla mężczyzn i kobiet. O odznakę BGTO (Bądź gotowy do pracy i obrony) może się ubiegać młodzież od lat 14 — 16, o odznakę GTO (Gotowy do pracy i obrony ZSRR) starsi. Odznaka na każdym szczeblu dzieli się na normy obowiązujące dla wszystkich i normy pozostawione do wyboru zdającego. Normy obowiązujące ułożone są grupami składającymi się z ćwiczeń z zakresu różnych sportów. Każda grupa ma jednak taką wspólną charakterystyczną cechę że przy jej pomocy

można sprawdzić pewną zaletę fizyczną. Na przykład bieg krótki jest konkurencją dla sprawdzenia szybkości, długodystansowy dla sprawdzenia wytrzymałości. Grup takich istnieje siedem: szybkości, zwinności, rzutów i strzelania, wytrzymałości, odwagi, siły, obrony i ataku.

Zdobycie odznaki jest w wielu przypadkach obowiązkiem. Np. w liceach zawodowych od zdobycia odznaki zależy stypendium i przejście do następnej klasy. Odznaka

państwowa cieszy się w społeczeństwie wielką popularnością. W r. 1947 BGTO zdobyło 3 miliony młodzieży, GTO-I 11 milionów, a GTO-II 200.000 osób.

W ten sposób sport radziecki otrzymał trwałe podstawy do masowego rozwoju i dalszego podniesienia technicznych umiejętności.

Klasyfikacja sportowców

Sportowcy radzieccy podzieleni są na klasy według uzyskanych wyni-

ków. Wyniki te winni w pewnych odstępach czasu powtarzać; niepowtórzenie pociąga zaliczenie do klasy niższej. Najwyższym stopniem jest „mistrz sportu”. Tytuł ten otrzymuje zawodnik po dwukrotnym osiągnięciu przepisanej normy. Minima te są wysokie. W lekkoatletyce przedstawiają się następująco: 100 m — 10,8, 200 m — 22, 400 m — 50, 800 m — 1,56, 1500 m — 4 min., 5000 m — 15,15, 10.000 m — 32 min., 110 m przez płotki — 15,4, 400 m przez płotki 56 sek., skok w dal — 720 cm, wżwz — 190 cm, o tyczce — 4 m, trójskok — 14,75, rzut kulą — 14,80 m, dyskiem — 46 m, oszczepem — 63 m, młotem — 50 m.

W piłce nożnej dla zdobycia indywidualnego tytułu „mistrza sportu” trzeba brać udział w 20 wygranych meczach o mistrzostwo ZSRR w I grupie, lub wygrać 65 proc. gier w I klasie, względnie wejść do reprezentacji ZSRR 2 razy z rzędu.

Podobne normy są we wszystkich dyscyplinach sportowych. Niższe od stopnia „mistrza” są stopnie „sportowców I, II i III klasy” oraz „kategorii młodzieżowej”. Klasę „mistrzów sportu” zatwierdza Komitet Państwowy, I klasę komitety KF republik, II klasę KF wojewódzkie, III kl. młodzieżowe komitety wiejskie i rejonowe.

Tytuły „mistrza ZSRR” i „mistrza sportu” nie są jednoznaczne. Pierwsze pojęcie pokrywa się z naszym pojęciem mistrza na dany rok. Tytuł „zasłużonego mistrza sportu” który jest uważany za najbardziej zaszczytny, otrzymuje się za specjalne zasługi dla rozwoju sportu.

Ponieważ tytuły i odznaczenia sportowe mają w ZSRR duże znaczenie, sportowcy są cenieni i wiedzą, że ich wyniki i efekty pracy mają wartość dla państwa. Toteż odznaka państwowa i system odznaczeń za osiągnięte wyniki jest fundamentem na którym się opiera radziecki sport wyczynowy.

Spotkania z zagranicą

Kontakt radzieckich sportowców z zagranicą odbył się po wojnie. Oto wyniki ważniejszych spotkań powojennych:

Piłkarze Dynamo pokonali w Anglii kluby Cardiff i Arsenal, a zremisowali z Glasgow Rangers i Chelsea, które to sukcesy obdoby się głośnym echem na całym świecie. Me-

cz w Jugosławii, Polsce, Bułgarii, Albanii, Rumunii, Finlandii i Szwecji odbyły w r. 1946 daly piłkarzom radzieckim szereg sukcesów przy ogólnym stanie bramek 111:43. W roku następnym Torpedo wygrało trzy mecze z najlepszymi zespołami węgierskimi, Dynamo pokonało Noer-koping w Szwecji, a CDKA Spartę w Pradze.

W r. 1946 lekkoatleci radzieccy na zawodach w Oslo zdobyli 6 mistrzostw Europy, 14 wicemistrzostw i 2 trzecie miejsca, a Dumbaże pobili rekord światowy w rzucie dyskiem (50,50 m).

Łyżwiarze radzieccy rozegrali 14 spotkań z Norwegią, Finlandią i Szwecją wygrywając 11 meczów.

KARIELINA USTANOWIŁA 2 REKORDY ŚWIATOWE.

Na atletycznych mistrzostwach świata drużyna ZSRR zdobyła wicemistrzostwo drużynowe ulegając tylko USA, a NOWAK USTANOWIŁ 3 NOWE REKORDY ŚWIATOWE.

Na słowiańskim turnieju bokserskim w Pradze zawodnicy radzieccy zajęli pierwsze miejsce, a Koroliew w wadze ciężkiej znokautował wszystkich 6-ciu swych przeciwników. Mecz z Polską w Warszawie wygrał 10:6.

Na meczu pływackim z Czechosłowacją pływacy radzieccy wygrali 20 konkurencji (na 21) i w pięciu konkurencjach mieli lepsze wyniki od rekordów światowych.

W KOSZYKÓWCE (W PRADZE) ZSRR ZDOBYŁ MISTRZOSTWO EUROPY.

W Helsinkach drużyna radziecka zdobyła drużynowe mistrzostwo Europy w ciężkoatletyce zdobywając 5 tytułów mistrzowskich, 4 wicemistrzowskie i 3 trzecie miejsca.

Sukcesy sportowców radzieckich po wojnie w sporcie wyczynowym stawiają sport radziecki w rzędzie największych potęg sportowych świata.

Cyfry sportu radzieckiego

Organizatorzy sportu w ZSRR mogą się pochłubić nie mniej imponującymi wynikami na polu umasowania sportu. Oto cyfry w ważniejszych dziedzinach sportu.

Związek bokserski liczy 100.000 czynnych boksersów.

Gimnastykę uprawia systematycznie 600.000 osób.

Armia kolarzy liczy kilkadziesiąt tysięcy zawodników.

Związek koszykówki posiada w swej ewidencji 200.000 zawodników. W mistrzostwach ZSRR wzięło udział 750 drużyn.

W związku lekkoatletycznym zarejestrowanych jest 600.000 lekkoatletów.

ZSRR liczy ponad 100.000 łyżwiarzy.

W r. 1946 w dorocznych biegach Zw. Mł. Komunistycznej i Związków zawodowych startowało ponad 10 milionów narciarzy i narciarek (w tym 2 miliony wiejskich).

Zarejestrowanych pływaków liczy ZSRR 200.000. W mistrzostwach ZSRR bierze udział około 200 drużyn piłki wodnej.

Piłka nożna jest b. popularna. Kartoteki związku wykazują kilkadziesiąt tysięcy ćwiczących zawodników.

Sport strzelecki liczy miliony zawodników.

Siatkówkę uprawia 300.000 zawodników.

W mistrzostwach samej tylko Moskwy brało udział 1.594 tenisistów, co świadczy o masowości tego sportu. W mistrzostwach wiolarzskich 351 osad.

Sport zapasniczy skupia setki tysięcy zawodników. Zeglarzy liczy ZSRR na dziesiątki tysięcy.

Osiągnięcia ZSRR w sporcie czeski dziennik „Młoda Fronta” scharakteryzował następująco:

— SPORT RADZIECKI ZNAJDUJE SIĘ NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE SPORTU ŚWIATOWEGO. NIE ZNACZY TO OBYWIECIE, ŻE SPORTOWCY RADZIECCY WE WSZYSTKIM SA LEPSI OD INNYCH. KTO JEDNAK POMYŚLI O TYM, JAK KRÓTKI JEST OKRES ROZWOJU SPORTU W ZSRR I JAKIE OLBRYZMIE REZULTATY W TYM OKRESIE OSIĄGNIĘTO — TEN PRZYJĄ, ŻE WYNIKI TE SĄ WSPANIAŁE. (m)

ŚWIE TLICA CZY SALA TAŃCĄ?

— Czyżby dzisiaj w klubie odcyfł? — Tak. Zepsuła się niesłaby radiola. Ale jutro ją naprawię i znova będą tańce. („Krokodyl”).



PRZEZ PIEŚŃ MASOWĄ do kultury muzycznej milionów

Spośród różnych dziedzin sztuki za najbardziej „czystą”, oderwaną, niezależną od warunków zewnętrznych uchodzi muzyka. Mówi się o tym, że twórczość muzyczna rozwija się niezależnie od warunków społecznych i ekonomicznych, że geniusze i talenty rodzą się zarówno w pałacach jak i w ubogich chatkach wiejskich, że muzyka kwitła zarówno w epoce uduchawienia książek feudalnych, jak i drobnomieszczańskiego kapitalizmu.

Gdy mowa jest o muzyce poszczególnych narodów, łączy się zazwyczaj większy lub mniejszy jej rozwój z cechami narodowymi: opera włoska osiągnęła swój wysoki poziom dlatego, że naród włoski odznacza się muzycznością, zamiłowaniem do śpiewu i obfitością pięknych głosów; rozkwit muzyki rosyjskiej zależy jest od wrodzonej muzyczności ludu rosyjskiego itd. Czy jest więc sens w pojęciu „muzyki radzieckiej”?

Jest rzeczą niewątpliwą, że muzyka rosyjska zdobyła sobie przodujące miejsce w świecie na długo zanim ruchy rewolucyjne osiągnęły dotychczas siłę i doszły do głosu w tym kraju. Glinka, Mussorgski, Rimski-Korsakow, Czajkowski żyli i tworzyli w okresie caratu, i o ile wiado mo, żaden z nich nie był bliżej związany z ruchem rewolucyjnym. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że gdyby nie było w 1918 r. rewolucji proletariackiej, gdyby dorem Rosji potoczyły się innym torem, oblicze muzyki rosyjskiej niewiele różniłoby się od tego, które widzimy obecnie.

ROZKWIAT KOMPOZYCJI

Pomimo to jednak pojęcie muzyki radzieckiej, muzyki kraju zwycięskiego socjalizmu ma swój głęboki sens.

Jeżeli porównamy stan życia muzycznego w Związku Radzieckim i w krajach zachodnio-europejskich, możemy z łatwością dostrzec pewne ważne i niezmienne charakterystyczne różnice. I tu i tam spotykamy nazwiska twórców, którzy niewątpliwie przejdą do historii muzyki światowej, i tu i tam odbywają się koncerty i przedstawienia operowe stojące na najwyższym poziomie artystycznym. Lecz o ile np. na zachodzie toczy się dyskusja o upadku i przeżytych się formach opery, o ile nowych oper prawie nie ma, o tyle twórczość operowa w Związku Radzieckim przechodzi przez okres najwyższego rozkwitu. O ile teatry operowe na zachodzie, nawet w krajach najzamożniejszych istnieją tylko dzięki subwencjom państwowym i muszą łączyć swoje budżety przez wystawianie nie komedii muzycznych i operetek, to w Związku Radzieckim teatry operowe są stale przepelnione, o biletu

na przedstawienie trzeba zabiegać na wiele tygodni naprzód.

Uderzającą rzeczą jest nadzwyczajna plodność kompozytorów radzieckich. Wystarczy przytoczyć nazwiska Prokofiewa (przeszło 100 opusów), Miaskowskiego i Szostakowicza, którzy tworzą stale i nadzwyczaj intensywnie, dając dzieła coraz to głębsze i lepsze. Czy chodzi tu tylko o to, że państwo radzieckie stworzyło dobre warunki materialne dla kompozytorów? Oczywiście, nie to jest przyczyną. Kompozytorzy radzieccy wyczuwają ten najcenniejszy dla każdego twórcy fakt — i to jest jednym z najważniejszych bodźców ich twórczości — że muzyka ich nie trafia w próżnię, że jest chciwie pochłaniana przez tłumy odbiorców i znajduje w ich umysłach najwyższy oddźwięk.

I to dochodzimy do sedna zagadnienia. Prawa ekonomiczne, prawa podażi i popytu rządzą również w dziedzinie sztuki. Popyt stwarza podaż. Nie należy tego pojmować wulgarnie — nie znaczy to wcale, by artysta dlatego tylko tworzył, że na dzieła jego czekają nabywcy. Nie o nabywcę tu chodzi, lecz o odbiorcę sztuki, o oddźwięk emocjonalny twórczości. Ten kontakt wewnętrzny między twórcą i masami odbiorców sztuki jest najważniejszym bodźcem dla rozkwitu kultury artystycznej.

W jaki sposób udało się osiągnąć tak wydatne rezultaty, jak doprowadzono do stworzenia tak chłonnego rynku muzycznego, jaki istnieje w Związku Radzieckim? Polityka artystyczna szła tu dwiema zasadniczymi drogami. Po pierwsze artyści nauczyli się tworzyć dzieła przeznaczone dla mas, myśleli w

trakcie tworzenia o odbiorcach swojej sztuki. Nie oznacza to bynajmniej obniżenia poziomu, ani uproszczenia środków wyrazu. Po stokroć nie! Sluchając dzieł współczesnych kompozytorów radzieckich nikt nie może mówić o wulgaryzacji muzyki, o przystosowaniu jej do niewybitych gustów, do rezygnacji z nowszych zdobyczy formalnych; a jednak muzyka ta jest przystępna i zrozumiała dla wszystkich.

PIEŚŃ MASOWA

Druga droga prowadziła przez podniesienie kultury muzycznej mas odbiorców przez wychowanie słuchaczy muzyki, przez stworzenie rzeszy ludzkiej, dla których muzyka jest tak potrzebna jak chleb. W Związku Radzieckim proces ten został dokonany przez stworzenie i spopularyzowanie formy pieśni masowej, pieśni, która jest śpiewana i kulturowana przez miliony mas ludowych i młodzieży. Pieśń masowa stworzyła powszechnie zamiłowanie do muzyki i śpiewu, potrzebę muzyki w życiu „przyczyniła się do podniesienia powszechnej kultury muzycznej.

Stworzenie pieśni masowej nie jest i nie było rzeczą łatwą. Nigdy nie można przewidzieć, jaki utwór zdobędzie sobie popularność, a jaki zostanie pogrzebany w niepamięci. Najważniejszym warunkiem umasowienia pieśni jest jej zgodność emocjonalna z odczuwaniem ogółu, rozciągająca się zarówno na muzykę, jak i na tekst poetycki. Bliskie sercu każdego człowieka pieśń ludowa swojego narodu są tego najlepszym przykładem. Kompozyto-

ry radzieccy potrafili wczuć się w te potrzeby swojego narodu i stworzyli takie pieśni, jak np. „Kaliusza”, Blanter, „A kto jęwo znajet” Zacharowa czy sławny „Sinij piatoczek”, które zdobyły sobie niebywałą popularność i są dotychczas śpiewane przez miliony ludzi nawet daleko poza granicami Związku Radzieckiego!

Masowa pieśń radziecka oparła się jeszcze na innych źródłach, przede wszystkim na pieśniach rewolucyjnych. Pieśni partyzanckie, pieśni wojenne wrosły na stałe do repertuaru ludu. Potężnym źródłem, zasilającym nurt muzyki radzieckiej stała się twórczość ludowa narodów wschodnich, które za czasów caratu były utrzymywane w stanie barbarzyństwa i tylko po rewolucji listopadowej mogły rozwinąć swoją kulturę narodową i artystyczną.

Masowa pieśń stworzyła masowego odbiorcę muzyki, stała się przeto najważniejszym warunkiem rozwoju twórczości muzycznej w Państwie Radzieckim. To, a także zakorzenienie tradycji wielkiej twórczości muzycznej, opartej na głębokim umiłowaniu muzyki ludu rosyjskiego, stworzyły razem zjawisko niebywałego rozkwitu wszelkich form muzycznych, które obserwujemy obecnie w Związku Radzieckim.

WNIOSKI DLA NAS

Z powyższych rozważań wynikają pewne ważne wnioski praktyczne. Nikt nie może twierdzić, że naród polski nie jest muzyczny; twórczość polskich kompozytorów stoi na najwyższym poziomie światowym, czego dowodem jest szereg najwyższych odznaczeń na konkursach międzynarodowych. Mimo to, nie bacząc na wysiłki działaczy kulturalnych i muzyków, brak dotychczas głębokiej kultury muzycznej w naszym kraju. Wszelkiego rodzaju koncerty popularne i umuzykalniające, wydawnictwa i prelekcje na tematy muzyczne tylko częściowo mogą tu pomóc. Konieczne jest wciągnięcie całego narodu do życia muzycznego przez stworzenie i spopularyzowanie polskiej pieśni masowej. Dotychczasowe próby nie dały jeszcze oczekiwanych rezultatów, opierały się bowiem nie zawsze na najszlachetniejszych przesłankach. Stworzenie muzyki łatwej nie wystarczy — pieśń, która ma pójść w lud, musi się opierać na ideologicznie bliskich ludowi tekstach poetyckich i wypływać muzycznie z wątków bliskich muzyce ludowej. Będą śpiewane przez lud i przejdą do jego skarbnicy tylko te pieśni, które będą odpowiadały tym warunkom.



Wiejski zespół tańca i pieśni z okolic Swierdłowska na scenie Teatru Wielkiego w Moskwie. — Na zdjęciu: jed na z figur starego, uralskiego tańca ludowego.

mir - par ZNACHORZY

Był to widok przerażający. Ten koltun zmierzwił włosów, które kiedyś pewno miały pływ odcień, a teraz wyglądały jak przyczernione mazią z tłuszczu i brudu. Koltun sterzący na małej główce ośmioletniej chyba dziewczynki, o twarzy bladej i wystraszonej oczach. Koltun, którego nie wolno było ścierać, bo — jak oświadczyła miejscowa babka — „wzrok może dziecku odjąć”.

Ileż pomyśleć o znachorach, nie wiem czemu, ta „rodzajowa scenka” z przedwojennej, białostockiej wsi staje mi jak żywa w pamięci.

Widzę tę ubogą wioszczynę z zapadającymi się w ziemię chałupami i drogą, w której głębokich koleinach stało nigdy niewysychające błoto. I czuję duszącą woń dymu, którym w jednej z tych chałup okadano kobietę chorą na „różę”. I przypominam sobie tę „babkę” chudą, pomarszczoną — która „dzielnie” zastępowała oddalonego o 14 km. najbliższego lekarza.

Sprawa znachorów, rzecz jasna, nie ogranicza się tylko do wiejskich babek. Sprawa ta w ciągu lat trwającego przed wojną zaniedbania, właściwej polityki służby zdrowia rozrosła się w wielkie społeczne zagrożenie. Ciężko ono nie tylko na mieszkańców wiejskich osiedli, ale i największych skupisk miejskich.

Toteż dziś, gdy dzięki uchwalonej przed paroma dniami ustawie o planowym rozmieszczeniu lekarzy i wciągnięciu ich do społecznej służby zdrowia, zbliżyliśmy się siedmiomilowym krokiem do zapewnienia wszystkim ludziom pracy opieki i pomocy lekarskiej, należałoby pomyśleć i o walce ze znachorstwem. Na wsi i w mieście.

Ilu jest znachorów, zielarzy, babek, swoich „cudotwórców” — nie sposób ustalić. Jest ich dużo. I ich dział

alność, w wielu wypadkach wręcz szkodliwa, daje się mocno we znaki.

Jest znachor w Warszawie, który leczy przy pomocy sił astralnych. Gdy wpada w trans, ukazuje mu się homeopata włoski z XVI wieku, który stawia choremu diagnozę i przepisuje leczenie.

Jest inny, również w Warszawie, który leczy promieniami czerwonymi, przewanymi od swego imienia. Promienie te (światło zwykłych żarówek węglowych o silniejszym żarzeniu) pomagają, jak twierdzi, na wszelkie dolegliwości, zwłaszcza... oczne.

Jest znachor w Bydgoszczy, który wyspecjalizował się w leczeniu raka systemem... astrobiologicznym.

Jest znachor w Łodzi, szewc z zawodu, który posługuje się metodą zielarską.

Jest znachor w Krasnymstawie, który patrzy na butelkę z wodą wyroku o każdej chorobie.

Jest znachor w Gdyni, który przy pomocy, ciężarka zawieszono na sznurku, stawia „trafne” diagnozy.

Dość jednak tego wylizania. Wystraszcy tych parę przykładów, by uświadomić sobie, jak nieskuteczne, a niestety często szkodliwe i szkodliwe mogą być tego rodzaju metody diagnostyki i związane z nią leczenie.

Nie wszyscy znachorzy leczą ziola — a przecież i niewłaściwie dobrane ziola — jeśli w grę wchodzi np. choroby żołądka, wątroby itp. — mogą pogorszyć stan zdrowia pacjenta). Są wśród znachorów też sprytni oszuści, którzy przede wszystkim stawiają na wyobraźnię chorego.

I wówczas występują w „receptach” czarne koguty zabijane przy pełni księżyca, tłuczone przy nowiu księżyca i różne inne sztuczki, sięgające swym rodowodem w mroki średniowiecza.

— Uniewinniony z braku cech przestępstwa — tak brzmi sentencja wyroku, wydanego niedawno w sprawie jednego ze stołecznych znachorów. Sprawa ta, która ciągnęła się od przeszło roku, została w końcu umorzona.

Czyżby ustawodawstwo polskie nie

przewidywało sankcji karnych dla tego rodzaju szkodników społecznych, jakimi bez wątpienia są znachorzy?

Otoż w prawie o wykonywanie praktyki lekarskiej za znachorstwo, tj. wykonywanie praktyki bez odpowiedniego przygotowania — grozi kara do trzech miesięcy aresztu oraz grzywna. Przy czym właściwe do orzekania w tych sprawach są starostwa — jako władza karno-administracyjna pierwszej instancji.

Dopiero w wypadkach poważniejszych (oszustwo, pozbawienie życia lub zdrowia) wkracza prokurator i sąd.

A więc odpowiednie przepisy istnieją, chodzi tylko o ich konsekwentne stosowanie w życiu. Jak dotychczas bowiem znaczna większość spraw znachorów kończy się uniewinnieniem.

Dla znachora — podsądnego zaś rozprawa sądowa staje się tylko niezawodnym środkiem reklamy.

Nie łatwą będzie walka z tak u nas rozpowszechnionym znachorstwem. Nie łatwą przede wszystkim dlatego, że się lekceważy i nie docenia jego szkodliwości.

Na czym ta szkodliwość polega?

W pierwszym rzędzie na opóźnieniu właściwego leczenia chorego.

Znachor z zasady przynajmniej statystyką, by wykazać, ile bywa śmiertelnych wypadków wśród klientów (trudno ich nazwać pacjentami) znachorów. A przecież właściwa diagnoza w porę postawiona przez lekarza z prawdziwego zdarzenia — mogłaby często uratować choremu życie. Zwiększa jeśli chodzi o choroby wymagające interwencji chirurga, o choroby weneryczne, gruźlicę, jaglicę i jaskrę, grożące ślepotą, cukrzycę, która nie leczona może doprowadzić do śpiączki.

Drugie niebezpieczeństwo, które czyha na chorych ze strony znachorów — to „swoiste” metody ich leczenia. Znachorzy często bowiem stosują środki szkodliwe dla zdrowia w ogóle, a dla określonej choroby w szczególności. Nierzadko choroba w początkowym swym stadium łatwa do uleczenia, przeradza się w chorobę

beznadziejną, która kończy się śmiercią.

Należy, poczynając od działań szkół podstawowych, budzić u wszystkich zrozumienie, że najcięższego skarbu człowieka, jakim jest zdrowie, nie wolno powierzać ręką nieuczonej i sprytnych szarlatanów.

Trzeba też zerwać wreszcie z owym niezrozumiałym tolerancyjnym stosunkiem do znachorstwa i znachorów. Jest to jeden z typów szkodnictwa społecznego i jako takie trzeba je ścisnąć i karać.

Planowe rozmieszczenie lekarzy, jak najszybsze udostępnienie pomocy lekarskiej — stanie się najsukcesyjniejszym orężem w tej walce z ciemnotą i zacofaniem w zakresie higieny i zdrowia.

Od samych zaś lekarzy, od ich społecznego podejścia do chorego, zależy będzie w znacznej mierze, jak szybko walka ta będzie wygrana.

mir-par.

»Pafawag« wykonał plan z nadwyżką dzięki masowemu współzawodnictwu pracy

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu — Pafawag, w 3 kwartale b. r. przekroczyła plan produkcji węglarek o 40 proc., wykonując 1.746 węglarek, zamiast planowanych 1.175. Plan produkcji tendrów przekroczono o 15%. W innych działach produkcji, jak np. remont wagonów pocztowych, plan wykonano w 100 proc.

Do osiągnięcia tych wyników przyczyniło się w dużej mierze współzawodnictwo pracy, które w „Pafawagu” jest masowe.

Wpływ współzawodnictwa na produkcję fabryki obrazuje najlepiej fakt, że przed jego rozpoczęciem, na wykonanie jednej węglarki bezhamulcowej przeciętnie potrzeba było 280 roboczogodzin, a obecnie tylko 180.

Przydziały wartości 3 miliardów zł. otrzymali rzemieślnicy do września b. r.

Centrala Spółdzielni Cechowych zaopatrzyć rzemieślników we wszelkie artykuły pomocnicze i surowce niezbędne do normalnej produkcji, a których brak daje się odczuć na rynku. Dzięki tym dostawom, rzemieślnicy polscy mają możliwość nieprzerwanej pracy, mając zapewnioną dostateczną ilość materiałów do produkcji.

Przydziały dla rzemieślników, dostarczane przez państwo za pośrednictwem Centrali, stale wzrastają. W okresie trzech ubiegłych kwartałów rzemieślnicy otrzymali ponad 484 tys. kg skór twardych oraz 147 tys. m kwadr. skór miękkich ogólnej wartości ponad 2.200 mil. zł, 772 tys. kg przędzy, wartości

Szkoły otrzymają sprzęt szkolny

Rozprowadzono 36 tys. sztuk mebli

Zadaniem Państwowych Zakładów Pomocy Szkolnych na najbliższy okres jest zaopatrzenie w jak najszerszym zakresie szkół w meble szkolne. W tym celu zakłady zorganizowały masową produkcję sprzętu szkolnego oraz czuwają nad jego należytym wykonaniem i rozprowadzeniem w terenie.

Podstawa do produkcji są wzorce mebli szkolnych opracowane przez Komisję Doradczą składającą się z wybitnych fachowców i zatwierdzone przez Min. Oświaty. Służą one jako normy przy kontroli i odbiorze produkcji masowej. Odbiórów dokonuje Komisja, składająca się z przedstawicieli Min. Oświaty, Kuratoriów oraz PZPS. Prace związane

z rozprowadzeniem sprzętu w terenie rozpoczęto w sierpniu br. Dotychczas rozprowadzono 36.287 sztuk mebli szkolnych, mianowicie: ławki, stołki i krzesła uczniowskie, stoły i krzesła nauczycielskie oraz tablice szkolne.

500 szkół w różnych okręgach szkolnych otrzymało już sprzęt szkolny. Min. Oświaty ponosi całkowite koszty związane z produkcją oraz rozpowszechnieniem mebli szkolnych. Wypracowanie jednolitych wzorów przez PZPS ułatwi samorządom terytorialnym i władzom szkolnym uporzędowanie rynku produkcyjnego, znormalizowanie tego sprzętu w terenie oraz wpłynie na podniesienie poziomu pracy w szkole.

Przed sezonem zimowym Uruchomienie jedynego w Polsce toru saneczkowego

Miłośnicy sportu saneczkowego i bobsleighowego będą mieli po raz pierwszy po wojnie możliwość korzy-

stania ze specjalnie przystosowanego w tym celu toru. Ostatnio prowadził się intensywnie prace nad doprowadzeniem do stanu użyteczności znanego przed wojną toru saneczkowego w Krynicy, na którym przeprowadza się gruntowną przebudowę.

Tor saneczkowy, będący przed wojną w posiadaniu Komisji Zdrojowej w Krynicy, przejmują obecnie zarząd Kolei Linowych.

Tor przebiega szeroką spiralą z Góry Parkowej w bezpośredniej bliskości kolei linowej. Dzięki temu sportowcy będą mogli korzystać wielokrotnie z toru, mając zapewniony każdorazowo natychmiastowy dojazd koleją na miejsce startu.

Ostatnie wydawnictwa

PRIESTLEY J. B. — Pan Inspektor przyszedł. wyd. II. Skróć sceniczny w 1 akcie T. Zeromskiego. Przekład J. Brodzkiego, str. 72, zł. 150.

SIENKIEWICZ HENRYK — Szkice węglem, wyd. II, str. 44, zł. 100.

SZELBURG ZAREMBINA EWA — Młodość, poezje. Ilustracje M. Piotrowskiego, str. 56, zł. 100.

WASILEWSKA WANDA — Ojczyzna, powieść wydanie II, str. 276, zł. 350.

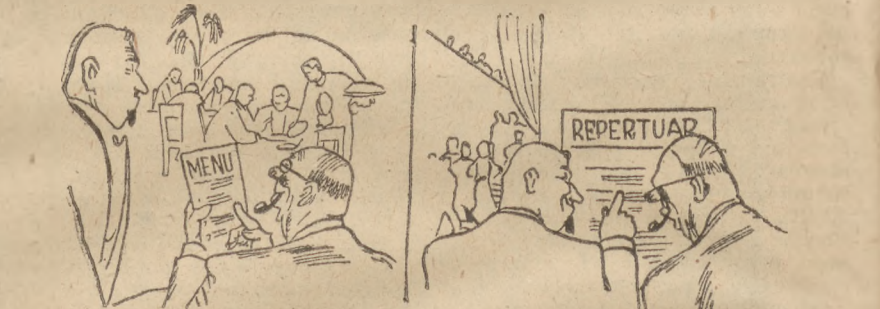
ZABŁOCKI FRANCISZEK — Sarmaty, wydanie II (Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych Nr. 10, pod red. K. Budzyskiego), str. 184, zł. 160.

PANSTWO I PRAWO. Nr. 8 (30) miesięcznik, organ Zrzeszenia Prawników Demokratów, cena numeru zł. 100.

Treść: St. Rozmaryn — Ustawa konstytucyjna z 19 lutego 1947 r. w praktyce. K. Przybyłowski — Ustanowienie spadekobiery w przypadkach z art. 103 dekretu o prawie spadkowym, A. Mościcki — Pozorna antynomia w kodeksie karnym. W. Hejnosz — Jeden był tylko tekst Uniwersału Połanieckiego. Dodatek cywilistyczny. Dodatek, prawno-karny.

Złóż datkę na R.T.P.D.

Gdy obaj mają słuszość



REŻYSER (do kierownika restauracji): Repertuar macie ha-arzdo mo-notonny.
KIEROWNIK RESTAURACJI (do reżysera): Dziwnie jednostajne menu — towarzyszu!

POŁ NOŚ SERIO Zagadka psychologiczna

Tak się złożyło, że wśród pracowników CHUN (Centrala Handlowa Użytkowników Niewyżłotów) mam sporo znanych. Na różnych secesjach. Ale oby wola Fistaszkiewicza zajmujące w tej instytucji pewne odpowiedzialne stanowisko — nie znam.

Natomiast z rozmów z moimi znajomymi wiedziałem o nim dużo. Tak dużo — że w pewnym sensie — obywał Fistaszkiewicz stał się dla mnie tzw. zagadką psychologiczną. Albowiem, moi rozmowcy dzielili się na dwa skrajne obozy, zdecydowanie odmiennie charakteryzując ob. Fistaszkiewicza.

— Wspaniały chłopek! Nadzwyczajnie uprzejmy! Diabło pracowity! Bardzo uduchowiony! Uczynny — do rana go przyleci! — mówili jedni.

Fistaszkiewicz? Gburawaty, nieuk, karłowaty, bez skrupułów, wazelniarz! Cudze pomysły i cudzą pracę na swoje konto zapisuje a własne potknięcia i błędy zwała na kolegów i podwładnych. Taki co to po trupach idzie do celu, do awansu! — mówili drudzy.

Pomieważ zarówno wśród jednych jak i drugich informatorów, byli tacy, w szczególności których wątpię nie mogłem, byłem pewny, że natknąłem się na jakiś wypadek rozdwojenia jaźni, na ciekawą fenomen naukowy. Dlatego też z pełną urazą odrzuciłem lekomyślną supozycję mego, przyjaciela, Micia, który po wyслушaniu gniejących mnie wątpliwości co do istoty charakteru obywał Fistaszkiewicza rzekł krótko:

— Frajer. Wiadomo, pierwszego zna-ja zwierzchnicy, drugiego podwładni. Micio jest sceptykiem, ironistą, ryknikiem, karikaturyzistą i dlatego może zbyt banalnie odnosi się do tzw. „minków duszy ludzkiej”. Dla mnie obywał Fistaszkiewicz jest w dalszym ciągu zagadką.

Kto ja rozwiąże? A może ktoś zna jeszcze innych Fistaszkiewiczów? O-8

Z KRAJU

(Obsługa własna)

PIERWSZY STATEK PO CUKIER

GDANSK. W ub. miesiącu przybyło do Gdańska 38 barek załadowanych eksportowym cukrem. Łączna ilość przywiezionego cukru wynosi 4.600 t. Do Gdańska przybył już pierwszy statek po cukier.

W drodze z głębi kraju do Gdańska znajduje się obecnie 17 barek. Do końca bm. Żegluga Państwowa na Wiśle przewiezie własnymi barkami ok. 16.000 ton cukru.

WYNALEZEK MECHANIKI

WAŁBRZYCH. Stanisław Zaczek starszy mechanik państwowej fabryki konfekcji w Kamiennej Górze skonstruował kosz zastępujący chwy tacz do maszyn do szycia. Ze względu na brak części zamiennych do maszyn krawieckich wynalazek ten odegra w przemyśle konfekcyjnym znaczną rolę.

BUDOWA WZOROWEGO OSIEDLA ROBOTNICZEGO

BYDGOSZCZ. W związku z budową nowoczesnego osiedla podmiejskiego pod Bydgoszczą, przeznaczono wyłącznie dla świata pracy, odbyła się w starostwie powiatowym w Bydgoszczy konferencja. Ustalono, że osiedle powstanie w rozparcelo-

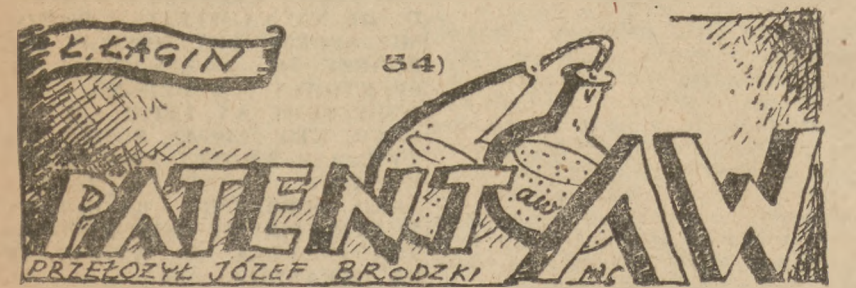
wanym majątku Janowo, składając się będzie ze 160 działek po pół ha. Cena jednej działki łącznie z kosztami pomiarów wynosić będzie ok. 4 tys. zł. Przystąpiono już do prac przygotowawczych. Uzyskano podkady kolejowe i szyny dla toru kolejki powiatowej.

492 MIESZKANIA

SZCZECIN. Szczecińska dyrekcja odbudowy wyremontowała dotychczas 492 mieszkania w większości 3-izbowe, przy czym liczba ta do końca roku jeszcze wzrośnie.

SKORGUMA PRODUKCJI PAŃSTWOWEJ

gatunek ulepszony cena detaliczna 1 kg. zł. 695.-
ZADAĆ W PAŃSTWOWYCH SKLEPACH CHEMICZNYCH, POWSZECH-
NYCH DOMACH TOWAROWYCH I SPOŁDZIELCZYCH
sprzedaż hurtowa we wszystkich Oddziałach i Pododdziałach Centrali
Handlowej Przemysłu Chemicznego, K 1178-1



Firma „Hamulec” oto czona jest licznymi tajemnicami, które w swolc czasie były obiektem zainteresowania pras.

— należyć przypuszczać, by Akcyjne Towarzystwo „Hamulec” uprawiało jakieś występne manipulacje. Wszystko co tam robiono, mieściło się w ramach legalności. Śmierć Angello Borotti i tragiczny koniec Boura wywołały najbardziej przynębiające wrażenie na dyrektora naukowo badawczego Biura, profesora Nachtfeller, dlatego, że Borotti był jego ulubionym uczniem, a Boura, jednym z najbliższych przyjaciół.

— Nie mamy i nie możemy mieć żadnych powodów, dla których mielibyśmy wykraczać poza ramy legalności, — wyjaśniał kiedyś Primo Padrele w ścisłym kole dyrektorów „Hamulca”. — W każdym razie jest nam znacznie wygodniej rozszerzyć te ramy przez właściwe oddziaływanie na ustawodawstwo. Jedynie w ostatecznej sytuacji, kiedy w grę wchodzić będą zagadnienia przyszłości państwa i naszej kultury...

Zamilki na chwilę i wszyscy zrozumieli, że chodzi tym razem o jakiś bardzo korzystną imprezę. — Dopiero w takim, wyjątkowym wypadku, musieliśmy zrewidować pewne przestarzałe paragrafy prawa...

Biuro informacji prasowej rozporządzało szeroko rozgałęzioną siecią zakonspirowanych korespondentów. Otrzymywało od nich dokładne wiadomości o tym, kto, gdzie, i nad jakim wynalazkiem pracuje obecnie.

Biuro naukowo badawcze przeprowadzało studia nad gospodarczym znaczeniem tych prac, wydział handlowy czynił wszystko, by nabyć

patenty, które na to zasługiwały, a wydział handlowy zawierał umowy z wynalazcami.

Nabyte patenty trafiały do kasy ogniotrwałej Akc. Tow. „Hamulec”. Jedne — na pewien czas, inne — na zawsze.

Te pierwsze dość szybko i na wygodnych warunkach sprzedawano zainteresowanym firmom, które niezwłocznie stosowały je w przemyśle. Na ruchliwy, wiecznie zmienne i niepewny rynek handlowy wyrzucano raz po raz najbardziej nieoczekiwane nowe artykuły: raz były to potężne nowe maszyny, kiedy indziej uniwersalne wentylatory kłozetowe, raz — odkurzacze, kiedy indziej najbardziej udoskonalone rozpylacze, jakieś niezwykle uzdrawiające lekarstwa, to znów śmiertelnie truciźny. Czegóż tam nie było? Maszynki do prostowania kręących się włosów i najlepsze przrządy do robienia loków. Lodownie o niezwykle uproszczonym i genialnym systemie, lub tak piękne elektryczne kuchenki, że po prostu szkoda było ich używać.

Ale nabywanie patentów w celu dalszej sprzedaży dla eksploatacji zajmowało w czynnościach Akc. Tow. „Hamulec” drugorzędne, choć nie pozbawioną rentowności, pozycję. Celem istnienia „Hamulca” i zasadniczym źródłem jego olbrzymich dochodów było nabywanie takich patentów, które z góry były skazane na długie, niekiedy bezterminowe, przebywanie w czeluściach ogniotrwałych kas.

Niemal z reguły były to patenty najwspanialszych wynalazków, które mogły być dobrodziejstwem dla ludzkości.

Ważny dla przykładu ów „Bouryn” Franciska Boura. Akcyjne Towarzystwo „Hamulec” zapłaciło za patent Bouryna pół miliona centaurów, zarabiał natomiast rocznie na nim z górą jedenaście milionów. W tym celu trzeba było dodatkowo wydać około tysiąca centaurów na śniadanie u Primo Padrele. Zaproszeni byli na nie dyrektorzy zakładów tekstylnych, kierownicy ogromnych zakładów konfekcyjnych, a także przedstawiciele bawełnianego i włókienniczego syndykatu oraz właściciele plantacji bawełny.

Były wiceminister skarbu wygłosił krótki, lecz wyczerpujący referat o „Bourynie” i biesiadnicy Primo Padrele od razu stracili apetyt. Zrozumieli bowiem od razu na jakie ogromne straty narazi ich wykorzystanie wynalazku Franciska Boura i od razu zgodzili się wypłacić Akc. Tow. „Hamulec” jedenaście milionów centaurów, a później co roku wpłacać niemniejsze sumy, byle udało się zatrzymać realizację tego złowrogiego dla nich wynalazku.

Mineło parę dni, ceny na materiały oraz gotowe ubrania zostały jednocześnie podniesione w całym kraju o pięć proc., co z górą pokryło owych jedenaście milionów, przekazanych na rachunek Akc. Tow. „Hamulec”.

Ludność kraju nie domyślając się nawet, w ciągu szeregu długich lat płaciła za to, że została ograbiona.

Oczywiście wolno było Franciskowi Boura tak bardzo przejąć się losami swojego wynalazku. O ile zaś chodzi o Angello Borotti, to wszystkim wiadomo, że Włosi są bardzo impulsywni, a okoliczności, które ze starego, flegmatycznego Boura zrobiły chronicznego alkoholika, mogły również popchnąć młodego i pełnego życia Angello do tego, by skoczyć do wody.

Walter Smith, wynalazca syntetycznego cukru, posiadającego te same właściwości co prawdziwy cukier, jednakowo smacznego i trzykrotnie tńszego, był obecny na bankiecie u Primo Padrele.

Zaproszeni właściciele cukrowni, dyrektorzy wielkich zakładów cukrowniczych, oraz największych przedsiębiorstw produkujących cukier trzcinowy, pili kawę słodzoną syntetycznym cukrem, zjadali się tortami, przyrządzonymi przy pomocy nowowynalezionej słodyczy i zgodzili się zapłacić Akcyjnemu Towarzystwu „Hamulec” bafiońskie sumy, byle wynalazek Waltera Smitha nie doznał się realizacji.

— Niestety jednak, — dodał pan Cwardeja, westchnąwszy — żyjemy w okropnych czasach, drogi doktorze! Dziś decydują o wszystkich pieniądzy. Najpiękniejszy wynalazek nie doczeka się realizacji, jeżeli nie rozporządza się odpowiednimi funduszami. Zostałem przysłany, aby zaproponować panu te fundusze, nawet duże, milion centaurów!

Spodrzegli, że suma ta nie wywarła należytego wrażenia na doktorze i szybko dodał:

— Nawet więcej!

Po raz drugi w ciągu ostatnich trzech dni doktorowi Popf proponowano milionowe sumy za jego wynalazek. Należy dodać, że doktor nie miał nic przeciwko temu, aby zostać bogatym człowiekiem, zwłaszcza, że sposób zdobycia pieniędzy był słuszny. Bogactwo mogło zapewnić mu życie wolne od kłopotów, niezależność, a co najważniejsze, stworzenie własnego instytutu badawczego i całkowitą swobodę dalszej naukowej działalności. Teraz, gdy pomyślnie zakończył swe pierwsze prace, miał głowę pełną innych równie śmiałych planów, które wymagały pieniędzy. Pieniądzy natomiast dotychczas jeszcze nie miał.

(D. c. n.)